„supermoon” i inne wiersze



Heike Willingham

Heike Willingham urodziła się w 1962 r. w Rostocku, na terenie byłego NRD. Jeszcze przed upadkiem Muru

Berlińskiego przeniosła się na stałe do Berlina Zachodniego, gdzie wcześniej ukończyła filologię germańską. Jest znaną niemiecką poetką tłumaczoną na wiele języków, m.in. na język polski. Jej wiersze były publikowane m.in. w piśmie „Pogranicza. Szczeciński Kwartalnik Kulturalny". Brała też udział w pracach niemiecko-polskiej grupy artsytycznej „Visum". Od 2013 r. jest członkiem redakcji magazynu „Herzattacke". Tłumaczyła z języka angielskiego na niemiecki wiersze autora magazynu „Culture Avenue" Ryszarda Sawickiego.

„Heike Willingham, która przeniosła się do Berlina Zachodniego w 1988 roku, musiała mocniej zaakcentować świat poezji, który jednocześnie rozszerzał się i stawał się coraz gęstą elipsoidą. Jeden z jej tekstów mówi o „nadpisywaniu", a nie o pisaniu. Heike „nadpisuje" gryzące, brzęczące, ryczące, śmierdzące i roztrzaskane, przestraszone i ciemne, obdarte i oszczędzone… słowa-znaczenia. Jej język jest odczuwalny jak tłumiąca mata dla „podglądaczy" i „podsłuchiwaczy". Ona zwraca się do mówiącego, a nie do czytelnika czy słuchacza. Jak w jednym z jej „teatrów lalek" *(tytuł wiersza)* jej poezja jest surrealistycznym światem, który nie jest opisywany, ale nadpisywany**.** W jej wierszach nie ma zachowanego logicznego porządku zdań, czy struktury znaczenia słowa. Jej pomysły powstają, utrzymują linię, odrywają się, błądzą, krzyżują, skaczą, topią się…". *(Angelika Stepken, tekst do katalogu wystawy grupy projektowej*

„Changeant”, Poczdam, 1994, tłumaczenie z https://www.literaturport.de/Heike.Willingham/).

Heike Willingham *(Berlin)*, tłum. Leszek Szaruga

> **dawno temu**
>
> zapisano nam to
>
> w gwiazdach
>
> podnosimy pałeczkę
>
> na czerwień
>
> głogu głośną
>
> żółć adoracji słońca
>
> rzekę zieleni alei
>
> spojrzenie na czymś spoczywa
>
> obok w kręgu
>
> nic nie widzimy

tylko przeczuwamy

tam leży samotnie

pogrzebana przyszłość

dawno temu gdy

pragnienia jeszcze pomagały

gwiazdy były

bliżej ludzi

co trwa ginie

to była ifigenia

która patrzyła

w dal

niezbyt mężnie

raczej trzeźwo

a przy tym statycznie

gałązki oliwne

oplecione mocno

wokół jej głowy

wiedziała

co oni sprowadzą widziała

tylko nie potrafiła powiedzieć

jak to się jej

mogło objawić

nie oczekując

tych co się za nią

tłoczyli

z pełną gębą

i policzkami

widząc również

co się zowie

nie zaślepiona

toteż mądra

zagadkowa

wybrana córa

nie może się stać

ofiarą

chcieliby przecież

ją także

poćwiartować

zamiast krowy

bądź krowę

dla niej

nic jej nie pozostawało

w rękach

decydująca chwila

umknęła

jej przeczuciom

stoją więc tak

oczekując

z obłędem w oczach

widać nadchodzi

orestes

nie da się go dostrzec

krok jego stłumiony

przez słodycz

pożądania

jedynie piękno

prorokini

wskazuje głaz

dziedziczka

ich zuchwałego ojca

objawia gdyż

od tej chwili

jeszcze bardziej

oddaje się

nurtowi

migawka

medea wpatruje się

nieruchomo

w obiektyw

kamery

młodzieńcy

za jej plecami

łażą wokoło

z wpatrzonych oczu

kobiety

wyziera przymus

zadania gwałtu

nie chce

zostać przebita

własnymi urokami

lub sama się zabić

do klątwy

kładzie się jej na skórze

we włosach

ciemna tajemnica

schorzała krew

została spuszczona

ponad strumieniem

winna wzbudzić

płeć

skoro to nie

zachodzi

nie odpowiada

głośno

matczynemu

oszczepy

dzieci

co się dowolnie

obracały

obserwatorzy

milczą

stoją

w tle

i

notują

supermoon

na tym

tłustym ciastku

wiszą

dławią się

całkowicie wyssane

oblicze

obiecuje

obecność

ciemność

nie śpiąc

przenosi spragnione

myśli

w sen

wołają

niczym lea

dybuka

księżyc

co

zatonął

w pulpie chmur

z której

czerpie

co nas wstrzymuje przemija

nieskończenie

daleko

naprzeciw

przestrzeni

w kosmicznym chłodzie

gdzie słowa

niczym obca

materia

pędzą

po orbitach

które

utrzymują

odstęp

huk

szum

tiul

i bal

wykręt

wydłużający życie

rozmach

co nas wstrzymuje

ogranicza

Wiersze z tomu: Heike Willingham, supermoon, tłum. na język polski Leszek Szaruga, wyd. MALDOROR 2015 r.